

Pastor Andrzej Sieja

Stenogram wykładu z dnia 28 czerwca 2016 roku (wtorek)

Wykład zamykający warsztaty o wierze i o duchowym człowieku.

Człowiek cielesny pozornie nie różni się od człowieka duchowego. Tylko pozornie. W życiu wiele rzeczy jest produktem umysłu, który wprawdzie stworzył Bóg, ale jeśli nie jest on namaszczony przez Boga, nie jest dotknięty Duchem Bożym, to będzie on produkował rzeczy ogólnie poprawne, w których jednak będzie brakowało mocy.

Mocny król

Jest taka historia zapisana w Drugiej Księdze Kronik, która jest zebraniem tego, o czym dotychczas mówiliśmy w tej kwestii.

2Krn 17.1-4: *Władzę królewską po nim objął jego syn Jehoszafat, który umocnił swoje stanowisko wobec Izraela. ²Rozmieścił on wojsko po wszystkich warownych grodach judzkich i ustanowił namiestników w ziemi judzkiej oraz w miastach efraimskich, które zdobył Asa, jego ojciec. ³I był Pan z Jehoszafatem, gdyż chodził on drogami, jakimi chodził niegdyś Dawid, jego praojciec, i nie szukał Baalów, ⁴ale szukał Boga swoich ojców i postępował według jego przykazań, a nie tak, jak czynił Izrael.*

Jehoszafat, podobnie jak jego ojciec był królem pozytywnym w historii Izraela, co w owym czasie nie było zbyt częstym.

2Krn 17.13-19: *Miał on w judzkich miastach obfite zapasy, w Jeruzalemie zaś dzielnych wojowników. ¹⁴A oto ich spis według ich rodów: W Judzie dowódcami nad tysiącami wojowników byli: Adna, dowódca trzystu tysięcy dzielnych wojowników; ¹⁵obok niego Jehochanan, dowódca dwustu osiemdziesięciu tysięcy; ¹⁶obok niego Amasjasz, syn Zikriego, ochotnik w służbie Pana, a z nim dwieście tysięcy dzielnych wojowników. ¹⁷Z Beniamina dzielny wojownik Eliada, a z nim dwieście tysięcy zbrojnych w łuki i tarcze. ¹⁸Obok niego Jehozabad, a z nim sto osiemdziesiąt tysięcy gotowych do boju wojowników. ¹⁹Oni byli w służbie króla poza tymi, których król rozmieścił po warowniach w całej Judzie.*

Policzmy: 300 tys. + 280 tys. + 200 tys. + 200 tys. + 180 tys. = 1160 tys. zbrojnych wojowników. Ogromna armia! Z taką armią mógł spokojnie zapewnić bezpieczeństwo swojemu państwu.

Mówiliśmy, że w życiu człowieka cielesnego liczby są poważnym atutem. Im większa liczba, tym człowiek taki staje się bardziej pewny swego i dowartościowany. Jehoszafat jest jednym z takich, którzy mogliby wykorzystać ten atut. Nawet kilka razy to wykorzystał, ale nie do końca wyszło mu to na dobre.

Bezsilność mocarza

W 20 rozdziale 2 Księgi Kronik dzieje się coś, co podsumuje naszą dotychczas zebraną wiedzę na temat działania Duch Bożego.

2Krn 20.1-4: *Po tych wydarzeniach ruszyli Moabici, Ammonici, a z nimi także niektórzy Maonici na wojnę z Jehoszafatem. ²I przyszli posłańcy do Jehoszafata z doniesieniem: Ruszyło przeciwko tobie wielkie wojsko z tamtej strony morza, z Edomu, i oto są już w Chaseson-Tamar, to jest w En-Gedi. ³Wtedy Jehoszafat zląkł się i postanowił zwrócić się do Pana, ogłosił też post w całej Judzie. ⁴Zebrali się więc Judejczycy, ażeby zwrócić się do Pana o pomoc, również ze wszystkich miast judzkich przyszli, aby szukać Pana.*

Na co zwróciliście uwagę w tych czterech wersetach, co podsumowuje nasze dotychczasowe rozważania na temat duchowego człowieka? Czy coś nam się tutaj przypomina?

Głos z sali: Pierwszym jego odruchem był taki ludzki lęk, ale potem zwrócił się w stronę Boga i ogłosił post.

To, że nieraz się czegoś zląkniemy nie jest grą przeciwko nam. To jest ludzkie. Ważniejsze jest co zrobimy potem. Jehoszafat postanowił zwrócić się do Pana. To jest najlepsze postanowienie, ale nie oddaje jeszcze tego, co jest istotą całej historii. Dalej jest bardzo ciekawa modlitwa, której nie będziemy teraz analizowali. Ta modlitwa wyraża ogromną determinację, ale też i bezsilność w sytuacji, kiedy był silny.

Nie jest sztuką czuć się bezsilnym, kiedy człowiek jest bezsilny, czyli kiedy nie ma atutów. To jest tak naturalne. Ale przyznać się do bezsilności, kiedy czujesz się mocny, wiesz, że potrafisz... Uznać swoją bezsilność, kiedy człowiek jest słaby nie jest wielką sztuką, ale uznać swoją bezsilność, kiedy jestem mocny!

Pamiętajcie, co jest największą przeszkodą między człowiekiem a Bogiem? Nasza rzekoma siła. Ona jest rzekoma, bo tak naprawdę nie mamy nic, co by nie pochodziło od Pana.

Jehoszafat, który dysponuje armią mogącą dwa razy przykryć swoich wrogów uznaje swoją bezsilność. Dlaczego? Bo człowiek duchowy odczuwa swą

bezsilność zwłaszcza wtedy, gdy jest silny. Kiedy ma atuty i może je wykorzystać, ale mimo to zdaje się na Pana. Taki właśnie jest duchowy człowiek. Duchowy człowiek szuka mocy wtedy, kiedy ją ma.

2Krn 20.12-13: *Boże nasz! Czy ich nie osądzisz? Bo myśmy bezsilni wobec tej licznej tłuszczy, która wyruszyła przeciwko nam; nie wiemy też, co czynić, lecz oczy nasze na ciebie są zwrócone.* ¹³*Podczas tego stali przed Panem wszyscy Judejczycy, nawet ich małe dzieci, ich kobiety i synowie,*

Bo myśmy bezsilni – dziwne wyznanie, gdy ma się ogromne możliwości! Mieć armię prawie 1.2 mln gotowych do boju żołnierzy... – nikt nie powie: z czym do ludu? A Jehoszafat mówi: myśmy bezsilni.

Wojna Pana

W odpowiedzi na tą modlitwę Duch Pański spoczął w konkretnej sytuacji na konkretnej osobie (proszę, niech przeczyta kolejny fragment ktoś, kto jeszcze nie czytał, a czytać umie):

2Krn 20.14-17: *a wtedy pośród tego zgromadzenia Duch Pański spoczął na Jachazielu, synu Zachariasza, syna Benajasza, syna Jaiela, syna Mattaniasza, Lewicie, z potomków Asafa,* ¹⁵*i ten rzekł: Posłuchajcie uważnie, wszyscy Judejczycy i wy, mieszkańcy Jeruzalemu, i ty, królu Jehoszafacie! Tak mówi do was Pan: Wy się nie bójcie i nie lękajcie tej licznej tłuszczy! Gdyż nie wasza to wojna, ale Boża.* ¹⁶*Jutro zejźcie naprzeciw nich; pójdą oni stokiem Sis, a natkniecie się na nich na skraju doliny przed pustynią Jeruel.* ¹⁷*Nie waszą rzeczą będzie tam walczyć, ustawcie się tylko i stójcie, i oglądajcie ratunek Pana, o Judo i Jeruzalemie! Nie bójcie się i nie lękajcie! Jutro wyjdźcie przed nich, a Pan będzie z wami!*

Mówiliśmy już o tym, że ewangelizacja chociaż jest tak ważnym odmienianym na różne sposoby zadaniem, to może stać się celem samym w sobie do takiego stopnia, że możemy zapomnieć, iż jest to wojna Pana. Ileż to razy mówimy, że tak wiele od nas zależy! Z jednej strony jest to prawda, ale może to być jedna z największych pułapek w rozwoju duchowym. Dajmy Bogu prawo działać w Jego wojnie.

Bóg nigdy nie będzie konkurował z naszą mocą! To, że Adam wstał z prochu nie zależało kompletnie od niego. Nauczenie się takiej duchowej zależności jest jednym z najpiękniejszych doświadczeń chrześcijaństwa, bo ono skutkuje wzrostem zaufania do Boga.

Nie waszą rzeczą będzie tam walczyć. To jedno zdanie wszystko porządkuje. Jeżeli MY ustawimy sobie priorytet pt.: MY będziemy walczyć, MY będziemy coś robić, to chociaż pozornie nie ma w tym nic złego (można tu nawet widzieć gorliwość) to będzie to takim wyprzedzaniem Boga i sprawianiem wrażenia, że tak wiele MY potrafimy i możemy. Nawet nie powinniśmy w tą walkę za mocno ingerować, bo popsujemy całą sprawę.

To nie jest jedyna historia, w której Bóg pokazuje, iż nie jest to nasza wojna. Czekanie apostołów w salce na górze było z pozoru najgorszym rozwiązaniem w tamtej chwili. Czekali przez 10 dni. Apostołowie, którzy byli bardzo dobrze przygotowani przez Jezusa do szerzenia Ewangelii musieli czekać na moc z góry. Dlaczego? Aby nie stało się tak, jak z Gedeonem:

Sdz 7.2: I rzekł Pan do Gedeona: Za liczny jest przy tobie zastęp, abym wydał Midiańczyków w ich ręce, bo Izrael wynosiłby się ponad mnie, powiadając: Sami się wybawiliśmy.

Czekanie nie wychodzi nam, bo człowiek woli działać bardziej, niż czekać. Ale Bóg mówi: czekajcie, oglądajcie ratunek Pana. Rozumiem, że to jest sedno chrześcijaństwa i duchowości.

Najbardziej poznaję duchowość po tym, kiedy zdajemy się na Pana wtedy, gdy mamy ogromne atuty. To świadome przyjmowanie słabości, o której Bóg mówi mi cały czas, bo moc Boga objawia się w słabości człowieka.

Oglądajcie ratunek Pana. Powiedzcie, jaki był mój udział w ratunku moim na krzyżu?

Wywyższenie Chrystusa

Zauważam, że tam gdzie Duch Boży działa pojawiają się efekty, w których jest wywyższony Jezus, bo rolę Ducha zawsze jest wywyższanie Jezusa. To jest Jego naczelną rolą obok tego, że pociesza, pomaga, prowadzi. Wywyższanie Jezusa do takiego stopnia, że ludziom chce się z Nim żyć.

Duchowy człowiek prowadzi do Jezusa. Nie do czynności, nie zachęca tylko do postępowania. Można nauczyć człowieka dobrego postępowania w mocy, którą mamy od urodzenia (mózg, serce, krew, ręce), ale człowiek taki będzie jednak tylko produkował rzeczy czując się przy tym dowartościowany swoimi atutami nawet, gdy od czasu do czasu na ustach jego będzie Jezus. Lecz nie jako sprawca wszystkiego, ale jako dodatek do moich pomysłów i moich działań.

Ten, który wszystko ożywia, powoduje że staje się życie, a nie funkcjonowanie (między funkcjonowaniem a życiem jest kolosalna różnica, to dwie niesamowicie różne rzeczy). Nawet kościół może funkcjonować, ale nie żyć według mocy, która jest z góry.

Kręcące się żarna. Wszystko można zaprojektować i wykonać według pewnego scenariusza, projektu, ale choć żarna się kręcą, dużo się dzieje, ale mąki z tego nie ma.

Czekać czy działać?

W chrześcijaństwie dużo rzeczy dzieje się na zasadzie, że my coś musimy zrobić. Brak działania uważamy za niedostatek chrześcijaństwa, że coś mu brakuje! W chrześcijaństwie są dwa modele: czekajcie i drugi – działajcie. Żaden z nich nie jest biblijny.

Jeszcze raz: w chrześcijaństwie jest przyjęte czekanie, albo działanie i żadna z tych postaw nie jest biblijna, bo Biblia mówi: czekajcie aż zostaniecie przyobleczeni... Działanie ma być wynikiem czekania. Samo czekanie jest bezsensowne, i samo działanie jest bezsensowne! Duch Pański nade mną abym zwiastował... Jeśli chcę zwiastować, najpierw muszę być pewien, że Duch Pański jest nade mną, czyli czuję bezsilność. Ja nie muszę czuć bezsilności, by z pozycji Boga przyjąć, że ja jestem bezsilny.

Dziś w każdej sprawie liczą się atuty i gwiazd jest sporo. A On jest na tyle subtelny, że czeka. I dlatego On chce abyśmy i my czekali na Niego. Nie bezsensownie czekali, ale czekali tak, jak robimy to w piątki¹ - ucząc się wyczekiwać.

To nie jest nasz udział, ale jest to również działanie Ducha. Uczy nas wyczekiwać. Ja widzę jakby dwa sposoby działania Ducha. Przed Pięćdziesiątnicą Duch Boży działał tak, że oni serca swoje rozdzielali, wybaczali, przepraszali – oni się ukorzyli. Dopiero ten stan kompletnego uniżenia, oddania, poświęcenia, Bóg uznał za właściwe przygotowanie do wylania Swojego Ducha. *Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony. Sercem skruszonym i zgnębnym nie wzgardzisz, Boże* (Ps 51.19). Właśnie ten fakt uzna Bóg. Wtedy będzie mógł wylać Ducha Świętego mając pewność, że dar ten nie będzie zmarnowany. Ja nie wiem, ile to będzie trwało i jak to się będzie działo wśród nas. Czy pojedynczo, czy grupowo? Ważna jest postawa.

Głos z sali: Podkreślę może trzy konieczne rzeczy: zaufanie, cierpliwość, pokora.

Są one wszystkie połączone ze sobą. Każdy z nas potrzebuje czegoś innego, a Pan Bóg znając serce każdego z nas daje każdemu to, co on tak naprawdę potrzebuje. Dlaczego Abraham musiał czekać na spełnienie obietnicy aż 30 lat? Może w przypadku kogoś innego wystarczyłby jeden dzień? Bóg znając potrzebę każdego z nas wie, czego musimy się jeszcze nauczyć w tym doświadczeniu. Bez cierpliwości niczego się nie doczekamy,

¹ Spotkania te odbywają się w każdy prawie piątek w mieszkaniu pastora Siei o godzinie 19.

bez pokory niczego się nie nauczymy, bez zaufania nawet to, czego się nauczymy nie przyda nam się na nic. Czekajmy więc w cierpliwości, w pokorze i w zaufaniu a zobaczymy jak działa Bóg. Aby Pan mógł napętnić to nasze naczynie, to musimy najpierw wylać to, co w nim jest.

Jaki ma problem Laodycea (zob. Ap 3.14-22)? Przyjmuje stan, który jest najgorszy z możliwych. Jest ubrana w ładne liście figowe, ale brakuje tam mocy bo nie ma owoców. A precyzyjniej, one są, ale Bóg ich nie chce.

Myśli na zakończenie

Jaki scenariusz możemy mieć w naszej społeczności oprócz tego, by częściej stać przed Panem i mówić: jesteśmy bezsilni, pomóż nam Boże. Nie tylko dlatego, że tak jest poprawnie.

Łatwo jest wyrazić, iż uznajemy swoją bezsilność. Przyznać się jednak do bezsilności w sprawie, gdy mamy całą masę atutów i pomysłów na ich wykorzystanie – to nie jest łatwe. Można przeżyć nawet całkiem fajnie dzień i zrobić sporo dobrych rzeczy, ale jeśli wieczorem dojdziemy do wniosku, że wszystko to było wykonane jedynie dzięki naszym atutom, dzień to będzie stracony.

I niech to wszystko o czym mówiliśmy podczas naszych spotkań zostanie nie tylko w naszej głowie, ale także i gdzieś w sercu naszym, by być gotowym na działanie, gdy głos Jego usłyszymy.

Cytaty biblijne zaczerpnięto z przekładu Biblii Warszawskiej
Opracował: A. Kurpiewski.